

Akt Łaski

Nagły Atak Spawacza

Tak, tak, tak? Mówisz mi mamó, że źle żyjemy
To zwykła reakcja my pokutujemy
Wstaję bardzo wcześnie i zapalam papierosa
Spoglądam przez okno na dworze wszędzie rosa
Kolejny szary dzień na zadumę, przemyślenia
Czy uwolnię się kiedyś od własnego cienia
Wiem, że jest źle, myślisz, że mi kurwa dobrze
Gdy otwieram lodówkę a tam pierdolona pustka
Wszyscy mi mówią - byle facet do jutra
Wszyscy mi mówią - byle facet do jutra
Jutro też jest dzień na pewno coś się zdarzy
A ja mam siedzieć na dupie i po cichu sobie marzyć,
Że wybije ta godzina - godzina wyzwolenia
Ale ile do tego czasu przeleje się cierpienia
Ile krwi, ile niepotrzebnych łez
A tu kolejne zlecenie i odruchowy strzał w łeb
Cel zlikwidowany, przelew na konto
Wyrabiane przez walkę życiowe motto
System nam dopieprzył to się odgryziemy
Zniknięcie na zawsze kolejnej kariery
Stary weź kurwa odejdz - nie dam na jabola
Gdyż moja matka jest strasznie chora
A ty chcesz pieniądze - ja pierdolę człowieku
Naprawdę nie znasz tutejszych reguł
Nie mogę się litować nad każdym człowiekiem,
Bo jest on przecież potencjalnym celem
Zdobędę pieniądze, zdobędę je mamó
Będziesz je miała jutro rano
I nie pytaj mnie czy to jest legalne,
Bo nie jest legalne, ale za to opłacalne
Konsekwencje to nie problem, gorzej z wyrzutami
Ustawiają się w głowie codziennie parami
I nie mogę kurwa myśleć i nie mogę patrzeć w przyszłość,
Bo widzę tam tylko tę prymitywną męskość
Żadnej finezji przy odbieraniu życia
I tanich hoteli do chwilowego ukrycia
Więc wychodzę mamó i proszę cię nie płacz
Więc wychodzę mamó i proszę cię nie płacz
To nic nie da, ty tego nie zrozumiesz
Tak jak ja ciepłej krwi nie czujesz
Na spodniach kurtce pierdolonej twarzy
Ja pozbywam się kolejnej społecznej zarazy
Jestem lekarzem, który niszczy zakażenie
A za mną się snują jakieś tajemnicze cienie
Mamó, do cholery, tu psychiatra nie pomoże
To im trzeba pomóc, bo widzą wszędzie problem
Ja muszę polować ciągle chodzić po ulicy
Za dużo jest w domu tej martwej ciszy
To jest mój zawód i chociaż bez papierów
Mogę eliminować najgorszych penerów
Zadłużeni politycy i bogaci desperaci
Dają mi pieniądze a ja wymazuję ich braci
Za to mi płacą czy jestem od nich gorszy
Spójrz mamó mamy coraz więcej forsy
To ja jestem zły - wytłumacz mi
Zostało jeszcze tylko parę dni

A później wyjedziemy obiecuję ci
Twoje najskrytsze marzenie się wreszcie spełni
Zdobędę pieniądze na twoją operację
Dzisiaj wieczorem mam nagrany pewną akcję
Nie płacz mam, ty będziesz żyła
To moja dusza w piekle będzie się paliła
Lekarze powtarzają, że to są drogie operacje
I kosztują tyle co na Cyprze wakacje
Traktują nas jak śmieci, niepotrzebne odpadki,
Lecz mam kochana wyrwiemy się z tej klatki
Żaden pieprzony fundusz nam na pewno nie pomoże
Oni już wiedzą na co tracić ofiarowane pieniądze
Podwójne konta są już zablokowane
I wszelkie ślady precyzyjnie zacierane
Połóż się mam, nie możesz się denerwować,
Bo nigdy nie przestaniesz chorować
Daj poduszkę, ja naprawdę ci pomogę
Za to co zrobię przepraszam Cię Boże
Leż spokojnie, to długo nie potrwa
Kurwa moja koszula jest teraz cała mokra
Nigdy nie strzelałem z takiej odległości
To jest 9 mm rozpierdolił w miazgę kości
Śpij dobrze mam koniec cierpienia
Nadeszła godzina twojego wyzwolenia
I to nie było morderstwo, to był akt łaski
Śnił mi się w nocy piękny Anioł Pański
Zapraszał nas do siebie i mówił, że jest pięknie
Nie ma żadnych zmartwień, bo będziemy przecież w Niebie
Wiesz co mam? Ja chyba też skorzystam
Proszę cię o jedno? Po prostu wybac... (strzał)